

SPRAWY KOBIECE

Redaktor odpowiedzialny: MARJA SZMAŃDZINA, GRUDZIĄDZ.

Miesiąc Marji.

W kościółku pełno woni... kwiaty ją ślą majowe,
A słońko złote wpada przez szyby kolorowe...
I barwne wieszka tęcze po starym wilgny murze,
A pieśń „Serdeczna Matko“ brzmi na kościelnym chórze...
Przed ołtarz Marji idą, starzy i pacholeta,
A Ona patrzy na nich tak słodko uśmiechnięta,
Jakby powiedzieć chciała: „przyjdźcie do mnie dziatki,
Gdy was co boli, smuci, jak do rodzonej matki...
Jam uzdrowienie chorych, ucieczka utrapionych,
Jam siła i wytrwanie cierpiących i zgnębionych“...
Wonne kadzidła dymy wzbijają się ku górze,
Litanja do Maryji brzmi w pełnym zgodnym chórze
I splywa radość w serca i ulga i pociecha...
A Matka Przenajświętsza wciąż słodko się uśmiecha.

J. R.

3 Maj.

Było w dziejach Polski dużo chwil wielkich i doniosłych. Na pożółkłych od starości kartkach naszej historii znajdujemy wielkopomny czyn Bolesława Chrobrego, budowniczego państwowości polskiej, znajdujemy tam zwycięstwa oręza pod Grunwaldem i Wiedniem, zapisane są dni wielkie ofiarnością i poświęceniem doby porobiorowej.

A jednak! Kiedy wolna i niepodległa Polska miała wybrać dzień wielkiego święta narodowego, dzień, który ma być niejako wyrazem i hasłem przewodnim naszego narodu, wtedy wybór padł na dzień 3 Maja, na rocznicę wielkopomnej konstytucji. Naród nasz docenia należycie bohaterskie czyny naszych przodków na polach bitwy, ale jako święto narodowe wybrał dzień zwycięstwa — ducha polskiego.

Tak! Konstytucja 3 Maja jest zwycięstwem ducha polskiego. Twórcy jej pozbawili się dobrowolnie przywilejów, nałożyli na siebie ciężary z największą ofiarnością i poświęceniem przeprowadzili uchwałę — byle tylko Ojczyźnie dopomóc, byle ją wyrwać z pod przemocy wroga. Na taki czyn ducha jak Polska, nie zdobyły się państwa zachodnie.

Tam wolność i prawa konstytucyjne musiały sobie torować drogę poprzez zgłiszczą i pożary rewolucji.

W dniu 3 Maja 1791 roku odniósł zwycięstwo duch prawdziwie polski, duch poświęcenia i ofiarności, umiejący składać na ołtarzu Ojczyzny wszystko co stoi na przeszkodzie do jej rozwoju i potęgi, umiejący tępić samolubstwo i sobkostwo i wygodę i lenistwo, umiejący wyżej stawiać interes narodowy nad własny osobisty. Dziś w rocznicę wielkiego dzieła Konstytucji przemawia

do nas duch jej twórców. Stoją przed naszymi oczyma jako żywe przykłady, rzucając nam najważniejsze hasło na dzisiaj:

Więcej ducha, więcej obywatelskich czynów, więcej zaparcia się siebie, więcej poświęcenia:

Wszelkie zło jakie się dziś szerzy w wolnej Polsce, szerzy się dlatego, że nieliczną tylko mamy garstkę ludzi z charakterem prawym, że prawie nikt z nas nie umie dobra własnego poświęcić dla dobra ogółu, dlatego, że na za wielki jest w was egoizm i pragnienie własnego dobra i powodzenia. Marzenia nasze o Polsce wielkiej, silnej i szczęśliwej nie urzeczywistnią się, jeśli my przez poprawę naszego serca i charakteru, przez poprawę życia publicznego i domowego w rodzinie i w szkole — nie wyrobimy w sobie stalowej prawości charakteru w całym narodzie, w nas wszystkich.

Gdy stalową prawość charakteru będzie posiadał każdy Polak i każda Polka, cały naród i wszystkie jego stany, wtedy z życia naszego osobistego zniknie niemoralność i nieuczciwość, wtedy z życia naszego publicznego zniknie gorsząca nienawiść klasowa i zacięłość walk partyjnych, wtedy wszystkie stany złączą się w miłości i pracy dla dobra Ojczyzny, wtedy dopiero ulegną wrogowi nasze wewnętrzne i zewnętrzne i wtedy dopiero Polska stanie się naprawdę wielką i potężną i szczęśliwą przez szczęście i prawość całego Narodu. Wtedy dopiero stanie się ciałem Konstytucja 3 Maja przekazana nam w testamencie przez grono mężów prawego charakteru, która przypomina nam ustawicznie dwa święte obowiązki:

Żyj mądrze i uczciwie w miłości Boga dla Polski, walcz mężnie i umieraj ofiarnie za Polskę! W tem ciąglem ustawicznym przypominaniu najświętszych nakazów narodowych spoczywa owe doniosłe wielkopomne znaczenie Konstytucji Trzeciego Maja.

Nabożeństwo majowe.

Potężną jest opieka Marji i wszechwładne jej pośrednictwo — poznali to ludzie i garnęli się więc do niej starzy i młodzi, bogaci i ubodzy. Co tylko miłość najczulsza wynaleść może, to wynajdowała miłość ku Marji aby uczcić i pozyskać Jej opiekę. Stąd to coraz nowe powstały w kościele naszym nabożeństwa, dlatego też kościół wprowadził rozmaite święta dla uczczenia tajemnic Jej życia, cnót i łask Boga Rodzicy. Dla Niej postanowiono dzwonienie trzykrotne codziennie na pozdrowienie anielskie, aby ciąglą pamięć w sercach Jej dzieci otrzymać, dla Niej dla uświęcenia Jej imienia wprowadzono nabożeństwo różańcowe i szkaplerzne.

Starając się ożywić i utrzymać w sercach wiernych nabożeństwo do Matki Boskiej, ustanowił kościół jesz-

cze osobne nabożeństwa w miesiącu maju, miesiącu najpiękniejszym w roku. Kościół wprowadził to nabożeństwo do Matki Boskiej w maju, aby w tym miesiącu, kiedy wszystko do nowego odradza się życia, tak i też serca nasze umarłe nową ku Marji odżyły miłością.

Nabożeństwo majowe, które tak odpowiada potrzebom serca ludzkiego w krótkim już czasie po całym katolickim rozeszło się świecie.

Jak wspaniała ta myśl, że tajemniczy łańcuch wiąże tyle milionów serc w jedno ogniwo, w jedno uczucie miłości, że ta miłość usuwa wszystkie różnice stanów, wieku, płci, że wszyscy tylko jedno pamiętają, że są dziećmi Marji.

Przypomnijmy sobie na początku miesiąca Marji, jak powinniśmy go spędzić, aby sprawić Matce Boskiej wiele radości i oddać Jej cześć i chwałę.

Uczęszczajmy o ile czas i obowiązki na to pozwolą, pilnie na nabożeństwo odprawiające się codziennie wieczorem po kościołach naszych. W mieszkaniach naszych, po wszystkich domach polskich niech rozbrzmiewają pieśni do Bogarodzicy, niech domownicy, jeżeli nie mogą brać udziału w nabożeństwach parafjalnych, przed małym ołtarzykiem lub obrazkiem przybranym w kwiaty i zieleń się gromadzą na wspólne modlitwy.

Postanówmy sobie na początku miesiąca Marji prowadzić życie uczciwe i zgodne z nauką naszej religii.

Niech żaden dzień nie minie w tym najcudniejszym miesiącu, abyśmy nie znieśli modłów przed ołtarz naszej Opiekunki o dobro dla naszej Ojczyzny, o spokój i miłość wspólną, o zgodę i jedność w narodzie naszym, którego Marja jest Królową.

Z naszego świata.

Zjazd sióstr Czerwonego Krzyża.

Dnia 20 marca, w Oficerskiej Szkole Sanitarnej na Ujazdowie w Warszawie odbył się pod przewodnictwem p. Tarnowskiej zjazd delegatek Zrzeszenia Sióstr Czerwonego Krzyża.

Zrzeszenia to związane w r. 1925, liczy 350 stowarzyszonych z całego państwa. Poza tem w konta cie z nim znajduje się dawnej istniejące zrzeszenia Sióstr z Wielkopolski i Pomorza liczące 150 członkin.

Nowenna Koletty.

(Ciąg dalszy.)

Żeby w takich chwilach nie płakać, muszę patrzeć przez okno, aby się przekonać, że nie ma takich zapór, któreby wytrzymały ptaszęta od wyfrunięcia, pod groźbą nawet głodowej śmierci, kiedy im już zabraknie sił i odwagi, do pozostania w klatce.

Ciotka piła do woli z cierpkiego źródła doświadczenia i pragnie abym i ja teraz z niego zaczerpnęła! Jeśli los tego nie dokona, kochana cioteczka podejmie się podania mi kubka z kwasym, w którym każdy napój zmienia się w gorycz. Widocznie jej się wydaje, że planety zbyt łaskawie zakreśliły mój horoskop, bo obiecuje wymazać wszystkie linje złote, i zrównać mój los ze swoim.

Tymczasem urządzam się. Dowiedziałam się przypadkiem, co zresztą od dana podejrzewałam, że moje najwygodniejsze fotele i szafy najmniej uszkodzone zdoła obecnie pokój mej ciotki. . . . Jakkolwiek przybytek szczerze bywa zamknięty, raz jednak silny wiatr drzwi otworzył właśnie wtedy, gdy przechodziła około nich.

Prawdziwy pałac.

Ciotka całe dwa lata mojej nieobecności poświęciła na utworzenie sobie miękiego gniazdka, tylko dokonała

Na zjazd przybyły 32 delegatki, a z tych kilka uprawnionych do kilku głosów.

Odczytanie krótkiego sprawozdania i referatów lachowych, z których wyróżniały się niezmiernie ciekawe i interesujące relacje siostry Rabowskiej z podróży po Szwajcarii, Francji i Anglii odbytej, celem zapoznania się z obecnym stanem pielęgniarstwa w tych krajach.

W drugiej części zebrania odzywały się głosy stowarzyszonych, pozwalające wnikać głębiej w ich życie, trudy i troski.

Z głosów tych wyróżniał się siłą i szczerością głos siostry Karpowiczówny, która postawiła wniosek, by siostry z swych ubogich pensji składały po 10 zł miesięcznie, celem zakupienia udziału w jednym z budujących się domów, na schronisko czasowe dla Sióstr pozabawionych zajęcia, chorych, lub potrzebujących odpoczynku. Z przemówienia p. Karpowiczówny dowiedziały się zebrane, że zredukowano 75 sióstr, że wiele z nich znalazło się bez dachu nad głową, rzucone na pastwę nędzy i głodu. By nie powtarzały się podobne sytuacje zebrane głosowały za stworzeniem własnego schroniska.

Oprócz wymienionego wniosku przyjęto także wniosek p. Jarnowskiej, o stworzeniu w Polsce Rady Narodowej Sióstr i przystąpienie do istniejącej już od szeregu lat Międzynarodowej Rady Sióstr, co zapewni stowarzyszonym w pewnych zwłaszcza silniejsze oparcie i ułatwi kontak z światem.

Z klubu politycznego kobiet postępowych.

Dnia 17 marca, Klub Polityczny Kobiet Postępowych obradował w Warszawie nad sprawą wykluczenia kobiet od sądów przysięgłych, zawartem w przedstawionym Sejmowi projekcie ustawy opracowanej przez prawniczkę memorjał, podpisany przez stowarzyszenia i instytucje kobiece i mieszane, a domagające się dopuszczenia kobiet do sądownictwa, zarówno powszechnego jak i do sądów przysięgłych. przesłany zostanie Rządowi i władzom prawodawczym.

Pozatem Klub zajmował się projektem usunięcia od urzędów państwowych kobiet-mężatek, o ile mężowie ich znajdują się również na służbie państwowej. Odpowiedni memorjał zredagowano i opatrzonej podpisami skierowany zostanie do odpowiednich władz. Trzecim punktem obrad była sprawa ślubów cywilnych i rozwodów. Postanowiono urządzić w tej sprawie wiec publiczny.

tego, kosztem innych, jak prawdziwy rabuś i już teraz nie potrzebuję szukać kobierców w sali jadalnej, ani poduszek w salonie, wiem gdzie się obecnie znajdują.

W takich warunkach delikatność zdawała mnie się zbyt zbyteczną; zaczęłam ściagać do mego pokoju wszystko co przy pomocy Benigny mogłam udźwignąć! Mój pokój się wypełnia, ale za to pokoje środkowe się wypróżniają i ota skrzydła, tak lewe jak i prawe zamieniły się w pustkę. Oszczędziłam jedynie salę jadalną, w której pozostawiłam całą zastawę i krzesła. Tych ostatnich, jakkolwiek różnorodnych mam dość.

Za to moje trzy kanapy są jednakowe. Dębowe, rzeźbione, ale tak drobno jakby je myszy pogryzły; pokryte zielonymi kobiercami, na których wdzięczne damy i okuci w zbroje rycerze prawią sobie grzeczności w ogrodzie.

Wszystkie trzy kanapy ustawiłam pod oknami, ale jest jeszcze bardzo wiele miejsca gdyż mój pokój jest tak długi, że stojąc na jednym jego końcu patrzę na drugi z tak wielkiego oddalenia, jakbym patrzyła na długą drogę.

Stół mam niezliczone mnóstwo, bo ciotka tego sprzętu nie lubi, a wybór był gromny. Mam okrągłe, czworograniaste, owalne wszelakich kształtów i kolorów i „Jedyny“ który przejął po mnie usposobienie niespokojne, układa się pod każdym z koleji.

Wynik Ankiety „Spraw Kobięcych“.

„Co mi się najwięcej podobało“.

Wynik naszej Ankiety przyniósł nadszodziejany rezultat. Na nasze zapytanie „Co mi się najwięcej podobało“ w „Sprawach Kobięcych“, dotyczące artykułów, zamieszczanych przez nas — napłynęło odpowiedzi łącznie 107. Odpowiedzi dawały nie tylko kobiety-czytelniczki, ale i ich mężowie, którzy okazali tem, że interesują się żywotnemi kwestjami, związanimi z rodziną, jej czystością i harmonijnem współżyciem.

Przy obliczaniu głosów okazało się, że największą ich ilość, bo 86, uzyskał artykuł p. t. „Jak żona może pomóc, lub zaszkodzić mężowi“, drugi z rzędu to artykuł-referat posła Puzynianki p. t. „Rodzina a prawo małżeńskie“, który, jak pisze autorka odpowiedzi „powinien uzyskać podpisy wszystkich niewiast polskich, jako dowód zrozumienia obowiązku wobec siebie samych i kraju“. Zyskał on 63 głosy. Trzeci, to artykuł p. t. „Wybór męża“ uzyskał liczbę głosów 46. Czwarty artykuł p. t. „O małżeństwach z miłości“ uzyskał 44 głosów.

Z ankiety tej i z wyboru artykułów widać 1. że czytelniczki interesują się poruszanymi przez „Sprawy Kobięce“ kwestjami, 2. że zainteresowanie ich nie skupia się tylko koło jednego tematu, 3. że artykuły „Spraw Kobięcych“ poruszają wszystkie kierunki życia Kobięcego, 4. w końcu, że pismo takie jak „Sprawy Kobięce“ powinno objąć swoim wpływem wszystkie kobiety Polki, oszukając narodowo i katolicko, gdyż

pracuje ono dla idei, która ma na celu dobro prawdziwego narodu i jego obywateli.

Po rozpatrzeniu drugiej części odpowiedzi, „ilo przypuszczalnie uzyska głosów najbardziej podobający się artykuł“ — okazało się, że najbliższą cyfrę głosów artykułu „Jak kobieta może pomóc, lub zaszkodzić mężowi“ podała J. Malińska z Tucholi, która podała przypuszczalną cyfrę 90, drugą prawdopodobną liczbę najbliższą prawdy podała p. Wyrębska z Grudziądza oraz trzecią p. Müllerowa z Chelmina. O jeden tylko głos mniej od tej ostatniej podała p. Wierzyńska z Grudziądza. Pierwsze trzy panie po nadesłaniu 50 groszy na przesyłkę, mogą otrzymać nagrody w postaci książek belestrycznych.

Wynik naszej ankiety uczynił nam wielką przyjemność. Poczuliśmy, że słowa nasze, dyktowane gorącą chęcią przysłużenia się sprawie narodowej i katolickiej nie idą w próżnię, ale padają na gorące i czujące tak samo serca i że warto z całym zapałem pracować dalej, tem silniej im bardziej potrzeba kobietom dziś siły do siania pokoju, miłości i zgody na zmęczone chaosem dzisiejszym społeczeństwo.

Że tak jest, przekonały nas listy przy sposobności ankiety przysłane, z których jeden p. Kazimierzy Knyblowej, naszej sporadycznej pracowniczki, zamieszczamy ze względu na to, że jest bardzo znamienny, a to, co inne listy nie doś jasno wyraziły, wyraża wyraźnie i dobitnie. M. Sz.

Na marginesie „Ankiety“.

W zespole artykułów „Spraw Kobięcych“, chcąc przeprowadzić odpowiednią charakterystyczną linię przekrojową, podzieliłam materiał wydawnictwa na poszczególne działy. Artykuły o treści religijno-etycznej, społeczno-wychowawczej, ekonomiczno-gospodarczej, literackiej i informacyjnej.

Pas graniczny pomorski, narażony ongiś chyba najbardziej na wynarodowienie, a dziś piętnowany żywiołem wywrotowym, polskość swą zawdzięcza pracy tych, którzy budzą uświadomienie narodowe, pracują dla języka i ducha polskiego. Misję tę, pełną poświęcenia, spełniają dla ogółu między innymi — narodowe pismo „Głos Pomorski“ — dla ogółu Kobięcego „Sprawy Kobięce“. Z powyższych czynników praca pióra, wymagająca nakładu zdrowia, energii i trudu, przyjęta jest przez cały ogół — narodowo czujący — ogół kobiet polskich na Pomorzu z uznaniem i wdzięcznością.

Wychodząc z tego założenia, każdy artykuł „Spraw Kobięcych“ jest mile widziany; nie tylko się nam podoba, ale jest nam bliski, bo jest polski, jest dbały o dobro kraju naszego.

I cóż uczynię, oto nie o jednym artykule, jak życzy sobie tego „Szanowna Pani Ankieta“ rozpisuję się, ale o kilku, a dzieje się to dlatego, że przesadzam wyrok losowań, wierząc tej ślepej kurce, której przysłowiowe jedno ziarno się nie zdarzyło nigdy. Jakkolwiek w tak szczyplych ramach Szanowna Redakcja uwzględniła różnorodność tematów, zastosowując je do indywidualności poszczególnych typów Kobięcych.

Roznawiając swego czasu ze znakomitym pisarzem — publicystą Edwardem Ligockim, zapamiętałam sobie bardzo znamienne określenie tego pisarza, które tu przyłączam: „za mało wychowuje niewiast religij-

nych, za mało i prawdziwie nie modli się dzisiejsza Polka, sztandar religijny w jej dłoniach to broń najpewniejsza wśród rozwydrzenia powojennego“.

Dlatego poruszone przez „Sprawy Kobięce“ tematy etyczne p. t. „Religijność u kobiet“ (nr. 16, z 17. 4.), „Matka i dzieci w czasie wielkopostnym“ nr. 8, z 20. 2., „Dlaczego jest źle“ nr. 6 z 6. 2., „Zaraza moralna wśród rodzin katolickich nr. 9 z 27. 2., przypominają ogółowi to, co najważniejsze, to, co niestety zaniedbywane, konieczność religijności, tej jedynej opoki naszego Narodu, której bramy piekielne bolszewizmu nie przemogą. Speniając tak szczytne i nieodzowne zadanie, wymienione artykuły są znaczenia pierwszorzędowego i zasługują na wyszczególnienie. Z cyklu społeczno-wychowawczego, artykuły p. t. „Czy kobieta zameżna może pracować zarobkowo“ nr. 11 z 13. 3., „Wybór męża“ nr. 8 z 20. 2., „O małżeństwach z miłości“ nr. 11 z 13. 3., — ułatwiają szerokim masom orientację w kwestjach palących zagadnień życia rodzinnego. Artykuły powyższe mają doniosłe znaczenie wychowawcze i pominięte być nie mogą.

Z działu informacyjnego specjalnie, a wśród wszystkich artykułów ogólnie najbardziej żywotnym i aktualnym jest artykuł — referat posła Puzynianki p. t. „Rodzina, a prawo małżeńskie“ nr. 12 z 20. 3., jako jeden gorący apel do wszystkich kobiet, protest przeciwko rozwodom i ślubom cywilnym.

Jeśli pojęcie kobieta-matka w przyszłości niema się stać jedynie fantazmagorią, trzeba chronić Kobięcość i macierzyństwo sakramentem, ustawodawstwem bożem. Kwestje te są dla kobiety najżywotniejsze i dlatego „Sprawy Kobięce“ rozpowszechniając referat posła Puzynianki, sięją złote ziarno.

Artykuł „Biskupi polscy w obronie sakramentu małżeństwa“ z dnia 27. III. nr. 13, jest jaskrawym podkre-

śleniem hasel „Rodzina a prawo“, jako najwybitniejszego w swej roli socjalnej.

Z działu ekonomiczno-gospodarczego b. znamiennym jest artykuł „Gospodarcze odrodzenie Polski przez kobiety“ jako rozwinięcie problemu ewolucji gospodarczej w galeziach przemysłu, przez kobietę polską, dotychczas nie wyzyskanych.

Z działu literackiego wyróżnia się radosna pobudka na cześć przyszłego odrodzenia człowieka na „Zmartwychwstania dzień“ nr. 14 z 3. 4., i wiersz „Wierzę“ nr. 16 z 17. 4., jako credo nowej siły moralnej, przeciwko „burzom i wichrom żywota, co gaszą w ludziach święte ognie ducha“, jako nowe twórcze technienie duszy, wierzącej, pomimo mroki, że: „w błękitach czeka doskonałość“. Treść i forma obu artykułów jest piękna.

Dowiodłam, aczkolwiek nieudolnie, że „Sprawy Kobiące“, spełniające zadanie wychowawcy, przyjaciela i doradcy, nie tylko posiadają jeden artykuł, mogący się podobać. Nieomylnie będę wyrazić życzeń ogółu czytelniczek, gdy dodam: pragniemy, by „Sprawy Kobiące“ ukazywały się w powiększonej szacie.

Skarszewy, 23. 4. 1926.

Kazimiera Knyblowa.

Rady praktyczne.

Środki na mole.

Mole składają jajka w głębi szaf, w nagromadzonym kurzu, źle oczyszczonych kątach. Ponieważ wszystkie owady lubią ciemne miejsca, niech gospodyni każda strzeże się wieszad ubrań bez zabezpieczenia ich.

Trzeba koniecznie wytrzeć wszystkie kąty szaf i zalać benzyną, to samo trzeba zrobić szufladami wszystkich komód i szafek.

Gdy wszystko starannie wyczyszczone, trzeba wyłożyć półki gazetami, gdyż mole nie znoszą zapachu farby drukarskiej.

Warunek największy aby wszystkie części garderoby zawieszanej lub położonej w szafie były zupełnie bez kurzu i pyłu.

Jeżeli pozostanie choćby najmniejsza plamka, na tkaninie umieści się mól.

Plamy z błota trzeba czyścić szczotką umoczoną w gorącej wodzie, pomieszanej ze spirytusem i żółcią wolu.

Zatłuszczone kołnierze naciera się wódką, w której rozpuszczono 25 % grubej soli. Palta, ubrania, okrycia muszą być starannie wytrzepane.

Przechowywanie futer.

Długo wierzone w dobroć kamfory, pieprzu, naftaliny i innych silnie pachnących środków, ale doświadczenie wykazało, że są one bezsilne na mole, a nadają tylko nieprzyjemny odór bieliźnie, odzieży, futrom.

Pyretra, gatunek rumianku, rosnący na nieuprawnych miejscach w większej części Europy, ma własność odstraszania a nawet zabijania owadów. Jestto środek wyborczy na pchły, pluskwy, wołki zbożowe, ale nie działa zupełnie na mole, składające jaja na wszystkich gatunkach tkanin, niszcząc je zupełnie.

Jedynym środkiem na mole jest benzyna, która je zabija i kwas karbolowy, odstraszający mole.

Gospodyni nie powinna kupować karbolu czystego rozpuszczonego w alkoholu — gdyż jest bardzo drogi i słaby tylko wydziela zapach — ale karbol zwykły, w składach aptecznych o barwie różowej i silnym zapachu.

Właść trzeba karbol w butelki o szerokiej szyjce, napelniając tylko połowę i zakryć ją kawałkiem gąbki wstawiając butelkę do szafy.

Przed schowaniem futer do szafy tak trzeba z nimi postąpić:

Najpierw wytrzepać je dobrze od strony włosa aby wypadły wszystkie jajka molowe.

Futro białe, używane na kołnierze, zarekawkki dzieciinne, trzeba odpruć od poszewki, wytrzepać, wytrzeć dobrze benzyną, wytrzeć mąką ryżową, wytrzepać znowu i wysuszyć na słońcu.

Szare futra czyści się zwykłą mąką.

Na futra wewiórcze, astrachańskie i zwykłe baranki trzeba nagrzać otrąb, wytrzeć nimi futra i wytrzepać, następnie wyczyścić szczotką pod włos, a w końcu wygładzić grzebieniem zmoczonem w kwasie bornym, a błyszczeń będą jak nowe.

Aby przywrócić blask zniszczonym futrom, szczególnie czarnym lisom i wszelkiego rodzaju barankom, przepoić włos za pomocą gąbki mieszaniną 50 gr. wody deszczowej 10 saletrzanu srebra i wysuszyć na słońcu.

Czyszcząc w ten sposób trzeba nałożyć grube rękawiczki, gdyż w przeciwnym razie ręce pokryją się czarnymi plamami, które nie łatwo dają się usunąć.

Futra trzeba włożyć do skrzyni obitej wewnątrz blachą, układając najpierw ciężkie, później lekkie, za tknąć dziurkę od klucza, by żaden owad do wnętrza nie mógł się dostać, a wtedy można być pewnym, że futra nie ulegną najmniejszemu nawet uszkodzeniu.

Z dalekiego świata.

Turecki miesięcznik wydawany przez stowarzyszenia kobiet tureckich podaje tekst rozporządzenia rządowego, które zakazuje wyprawiania niezwykle kosztownych ceremonii weselnych co było dotychczas w tym kraju zwyczajem powszechnym.

Ceremonie weselne były tak okazałe do niedawnego czasu, że bywały nieraz powodem ruiny materialnej wielu domów gdyż jedna rodzina pragnęła rywalizować z drugą w okazałości wystaw weselnych. Nowe prawo zakazuje także dla oszczędności posyłać bardzo kosztowne upominki.

Humor i satyra.

— Może ja pana nudzę? — zapytał ktoś, mówiąc bezustannie godzinę.

— Nie, nie, mów pan, ja zupełnie nie słucham.

*

— Wyobraź sobie, co za nieszczęście. Naszego drożnika przejechał dziś rano pociąg na śmierć.

— Ta, to rzeczywiście straszne. Ale on już od dawna bardzo źle wyglądał.

*

— Mamusiu, mysz wpadła do naczynia z mlekiem — woła mały Jaś.

— To ją wyrzuć — powiada matka.

— Kiedy mamusiu już nie potrzeba, bo wrzuciłem kota do mleka, on mysz już zjadł.

*

Lula z Tadzkiem poszli do cioci i weszli przez kuchnię nie zdjęwszy czapki.

— Tadzku, zdejm czapkę, w czapce nikt do pokoju nie wchodzi — upomina bracijszka Lula.

— To przecież nie pokój, to kuchnia.

*

DOBRALI SIĘ.

— Podobno Zosia wychodził za lotnika?

— Tak i mam wrażenie, że się dobrali.

— Czemu?

— Bo ona jak zwykle będzile latała po mieście, a on nad miastem.